Polak Sumienny

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

pismo codzienne Ner 127

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

NIEDZIELA dnia 1 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 30 Kwietnia

IZBY POŁĄCZONE.

Prezydujący w Senacie Wojewoda Miączyński w głosie zagajającym posiedzenie, oświadczył Izbom, że zajmować się będą dalszą dysskussją projektu do prawa zapewniającego pomoc, obronę i opiekę powstańcom polskim w Litwie i na Wołyniu.

Marszałek Izby Poselskiéj dał głos w materji porządkowéj Deputow: Krysińskiemu, który przemówił w tych prawie słowach: — „Jakkolwiek niezawodną jest rzeczą, że los Polski na polu sławy orężem rozstrzygnięty zostanie, nie należy przecież sądzić, iż nam nie potrzeba używać w tym celu polityki, nie potrzeba przemawiać zręcznie i roztropnie, przed znaczniejszemi gabinetami Europy. Wniesiony projekt pod naszę decyzją, gdy przyjętym zostanie, przerazi bez wątpienia trwogą tych, coby powstaniu narodowemu w prowincjach od Polski do Cesarstwa rossyjskiego oderwanych szkodzić usiłowali. Lecz czyliż tylko w Państwie rossyjskiém mamy nieprzyjaciół sprawy naszéj? Jest jeszcze jedno miejsce, gdzie wielu emigrantów polskich przesiaduje, którzy zamiary nasze starają się paralizować; miejscem tém jest Wiedeń. Nie ma w tym kraju wolności druku, nie można więc tam wyświecić rzeczywistego stanu rzeczy. Wiadomo nam jakie były zamiary gabinetu Wiedeńskiego w r. 1815 względem Polski. Ten sam stał wtenczas na czele tego gabinetu, który stoi teraz. Książe Metternich, mówię, wyrzekł na kongressie Wiedeńskim te pamiętne wyrazy: *Wszystkie zawikłania w materjach politycznych, pochodzą od rozbioru Polski, a Pan mój (Cesarz Austryacki) nie będzie szczędził żadnych ofiar aby to Państwo do dawnego przywrócić stanu.* Za gabinetem wiedeńskim poszedł londyński. Dwór francuzki jakkolwiek w trudném wówczas położeniu będący, uległ opinji dwóch wspomnionych Gabinetów. Już traktat tajemny mający na celu dźwignienie Ojczyzny zawarty został, gdy tymczasem wraca Napoleon z Elby, upadają równie wzniosłe jak polityczne zamiary wskrzeszenia samoistnego Królestwa Polskiego. Jeżeli w r. 1815, kiedy potęga pogromcy Wielkiego Człowieka groźną się wówczas całéj Europie zdawała, takie były życzenia Dworów austrjackiego i angielskiego, dla czegóż teraz chęci dwóch tych gabinetów, a mianowicie Iszego względem Polski, zdają się być zmienione? Zręczny ambassador rossyjski przy Dworze Wiedeńskim nie przestaje wystawiać powstania naszego, jako rewolucją socjalną, jako skutek podburzeń demagogicznych, swawolą Jakobinów. Jestże kto w Wiedniu z naszéj strony co zbija te nikczemne potwarze, te obelgi szlachetnego powstania naszego? Już 5ty miesiąc upływa od rozpoczęcia rewolucji, pytam się czy mamy ajentów naszych w Konstantynopolu, przy Dworze Szwedzkim, którzyby dwom tym Mocarstwom wystawiali korzyści z istnienia potężnéj, niepodległéj Polski?— Przewiduję odpowiedź Ministra S. Z., że mianowicie do Wiednia trudno się było dostać ajentom naszym. Hrabia Jelski bawił tak długo w Morawji dla niemożności dostania się na miejsce swego przeznaczenia... tymczasem Jenerał Wąsowicz podczas pobytu mego w Krakowie, dwa razy był w Wiedniu najmniejszéj niedoznawszy przeszkody. Pytam się Ministra S. Z. co za przyczyna tego, że Posłannik nasz do Wiednia, bawił tak długo w Brünn? ja tego nie pojmuję."

Minister Sp: Zag: „Ajenci nasi przy dworach zagranicznych działają tyle, o ile mogą, o ile im okoliczności pozwalają. Posłannik do Wiednia miał sobie zakommunikowaną uchwałę o przysiędze z obowiązkiem doręczenia jéj bawiącym w owéj stolicy Polakom. Zdaje się, że wyrzeczenie sejmu: iż Naród Polski uznaje monarchją konstytucyjną za odpowiednią potrzebom swoim, usunąć powinno wszelką obawę Monarchom ościennym. Zdania dziennikarzy nie stanowią opinji Narodu. Co do interpellacji czy

mamy ajentów naszych w Stambule, mogę zapewnić szanowne Izby, że tam jest legacja kompletna; nazwisk członków wymienić nie mogę, gdyż extradycja ze strony Rossji traktatem Adryanopolskim względem osób, o które zajdzie rekwizycja, warowana, nie dozwala mi tego.

Dep; Krysiński zapytał jeszcze Min: Sp: Zagran: czy wydział dyplomatyczny ma stósunki z Rezydentem Austrackim w Warszawie?

Radca St: Mar: Wielopolski obszernie i wymownie zastanawiał się nad traktatami po upadku Napoleona w interessach Polski zawartemi i wykazał, iż dwory Angielski i Austryacki nieustannie domagały się wskrzeszenia Polski, czemu się Imperator Aleksander opierał.

Minister S. Z. na ostatnie zapytanie Dep: Krysińskiego odpowiedział: że materja ta wymaga tajemnicy.

Poseł Swidziński wymownie popierał zdanie Deput: Krysińskiego co do stosunków politycznych Narodu naszego z dworami Europy. Mówiąc o opinji politycznéj Polaków, tak się wyraził: — „Wolność pisania i mówienia zostawiona Dziennikom i Klubom bynajmniéj nie zaszkodziła sprawie narodu; zdrowa część ludu polskiego nie dzieliła i nie dzieli opinji kilku zapaleńców, którzy *o rewolucji socjalnéj*, *o zerwaniu węzłów towarzyskich marzyli*."

Dep: Krysiński: Zważywszy głos ostatni Radcy Stanu Wielopolskiego, powziął to przekonanie: *że można kochać Polskę pod pewnemi warunkami*, *w pewnym widoku*, *jednak być dobrym patryotą*.

Poseł Wężyk i Swidziński odparli zdanie Deput: Krysińskiego, na zasadzie: że chociażby kto z Polaków inne środki ku ocaleniu Ojczyzny za stósowniejsze uważał, po zapadnięciu uchwały odsądzającéj od tronu Mikołaja, inaczéj myśleć nie powinni.

Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Posel. zamknęli w téj mierze dysskussją i oświadczyli Izbom, że zajmują się z porządku dalszym rozbiorem wniesionego na sessji z dnia 29 Kwietnia r. b. projektu. (Dokończenie nastąpi.)

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

„Xawery Dambrowski mieniący się być Jenerałem dywizji, powołany do stawienia się przed Sąd policji poprawczéj Brzesko-Kujawski, oświadczył w odezwie swéj do tegoż Sądu, że powołany będąc do służby przez Władzę Najwyższą, stawić się nie może. Gdy podług kontrol Kommissji Rządowéj wojny, żaden Jenerał dywizji tego imienia nigdy nie exystował, już i używający go musi być awanturnik, który pod tym nazwiskiem przed surowością praw ukryć się usiłuje, wzywam każdego, wiadomości o tym człowieku mającego, aby bezzwłocznie o nim do bióra mego doniósł, ażebym go mógł do tłómaczenia się powołać."

Umieszczając powyższe wezwanie Gubernatora miasta Warszawy, zwracamy uwagę czytelników na art: umieszczone w Nrach 38 i 41 naszego dziennika. — Znana nam była wówczas przewrotność Xaw: Dambrowskiego i życzenia stronników pragnących jego wywyższenia dla nieszczęścia naszego kraju. P. Mochnacki nosił do naszéj redakcji jego panegiryk, a P. Boznańskj były Vice-Referendarz przysłał potym szumną obronę za Xaw: Dambrowskim do umieszczenia w naszym Dzienniku; nie umieściliśmy ostatniéj oświadczając: że nazwisko P. Boznańskiego nie może zasługiwać na publiczną opinją, jako osoby, która wywierała przeważny wpływ na Pana Kosseckiego w promowowaniu urzędników na stopnie administracyjne.

Wiadomości przez nas udzielone o zwycięztwach Jen: Dwernickiego zostały potwierdzone: w dniach 17 i 18 zwyciężył Dwernicki Jen: Rüdigera, zabrał mu 8 dział, oprócz zabitych zostawił nieprzyjaciel 800 raunych na pobojowisku. Między zabitemi Jen: Placków, a między wziętemi w niewolą Krusenstern Adjutant Jen: Dybicza, Sztabs-Officer Walatów i jeden Officer kwatermistrzostwa. Wkrótce otrzymamy urzędowy o téj bitwie rapport.

— Zamiarem Dybicza ma być przeprowadzenie wojsk Rossyjskich za Bug, na któréj rzece 5 mostów postawić kazał. Chorych w jego obozie iest mnóstwo, po kilkaset codziennie umiera, a zbywa im na wszelkim ratunku z przyczyny braku materjałów aptecznych, a nawet szarpi i bandaży do opatrywania rannych.

— Dziennik Powszechny doniósł nam o rewolucji w Kijowie.

— Gazeta Wrocławska zdaje się jak gdyby wychodziła z pod pióra Lubowidzkiego b. Vice-Prezydenta, najnieprzyjaźniejsze fałsze przeciwne naszéj sprawie w niéj czytamy: między innemi, że w Polsce jest głód, że w roku zeszłym taki był nieurodzaj iż nie zasiano pól oziminą; że tylko dzienniki Warszawskie piszą w przychylnym sposobie sprawie Polskiéj, ale mieszkańcy w Warszawie są niechętni i nieukontentowani i jęczą pod żelaznym berłem Gubernatora tego miasta!!! że Puławy dla tego zniszczyli Moskale, iż damy dworskie Księżnéj Czartoryskiéj spisek uknowały i za pomocą wieśniaków wymordowały śpiących Moskali, a zbrodnia taka od czasu wojny r. 1814 nie była praktykowana!!! — Hańbą jest dla rędaktora, który takie wiadomości umieszcza w swém Dzienniku, a którym Europa wiary dać nie może.

Już miałem na żądanie objawione w Nrze 125 POLAKA SUMIENNEGO wymienić imie osób, o których wspomniałem w artykule moim pod tytułem *Nie zapominajmy się*, gdy mnie szanowny bezimienny wtymże samym Numerze uprzedził. Że jednak zapomniał do listy powprowadzanych na urzęda przez Pana Joachima Lelewela włączyć imie jego rodzonego brata, przeto zapomnienie to wynagrodzić muszę, nie mając bynaimniéj za złe szanownemu pisarzowi rzeczonego artykułu, że o sobie zapomniał.

Ludzie uczeni miewają czasem roztargnienie. Nie dziw więc że Pan Joachim Lelewel, któremu co do nauki każdy Polak przyznaje pierwsze miejsce między dziejopisami narodów innych, *zapomniał* się na chwilę przy dawaniu nominacji. Moje też uwagi miały tylko napis *Nie zapominajmy się*.

Położenie moje niepodległe, życie całe od intryg wolne i naukom oddane, czyni mię wyższym nad zarzut jakobym z pokrewieństwa dla stopni lub pensji chciał kiedy korzystać. Kto prawdę mówi z przekonania i śmiało bez względu na znaczenie osób, ten może być pewnym nieprzyjaciół, a tym samym wyrzeka się wzniesienia drogą wzajemnéj pomocy.

Bruno hr: *Kiciński*.

(Artykuł nadesłany.)

W Numerze 124 Polaka Sumiennego, jakiś Pan J. K. w długiéj bardzo rozprawie, dowodzi nikczemności rodu żydowskiego w Polsce, i podaje rządowi sposoby jakiemiby najprędzéj zdołał z żydów użytecznych zrobić obywateli, i dobrych Polaków. Lecz, że J. K. zanadto uniesiony zapałem poprawienia bytu zgubionych ludzi, nie użył mowy odpowiadającéj szlachetnemu jego celowi, i zamiast prawdy, skreślił nam piórem maczanym w goryczy intolerancji, ubrdane jakieś, albo dawno już przeszłe rzeczy, niech mi wolno będzie słów kilka powiedzieć, dla wyświecenia prawdy, tak często w artykule Pana J. K. naruszonéj.

Pan J. K. w początku zaraz swoiéj rozprawy dowodzi, że żydzi nietylko nie przykładają się do dobra ogólnego, ale nawet wszelkiemi sposobami dopomagają nieprzyjaciołom, do osiągnienia ich celów. — Źródło tych dowodów znalazł zapewne, w doniesieniach Kurjera Warszawskiego, który wkażdym swym numerze, nadmienia: „dzisiaj sprowadzono dwóch żydów szpiegów, wczoraj złapano trzech żydów szpiegów,“ lecz który zawsze zapomina umieścić, ile dzisiaj lub wczoraj z tych o szpiegostwo oskarżonych żydów uniewinniono. Niechaj Pan J. K. pofatyguje się tam, gdzie sądzą szpiegów, niechaj się dowie ilu znaleziono winnych, a ilu niewinnych; niechaj się dowie jak w ślepym fanatyzmie żołnierze, naucz eni światłemi artykułami PP. J. K. i J. G. i t. p. w każdym żydzie widzieć chcą szpiega, męczą tysiące biednych, chorych, a *niewinnych* żydów, nie mając względu, ani na wiek, ani na płeć, męczą, nie dla tego że jest szpiegiem, że jest nieprzyjacielem ojczyzny, bo poźniej zostaje uniewinnionym, męczą dla tego, że jest żydem, a wtedy niechaj pisze artykuły; ale niech pisze jak człowiek sprawiedliwy, jak człowiek zdrowy rozsądek mający, niech nie tak na ślepo oskarża niewinnych, bo ściągnie na siebie zarzut, że jest Polakiem niesumiennym. Pan J. K., nie wątpię, że się mieni być Polakiem.

Pan J. K. dowodzi daléj, że żydzi wszystkim handlują, wszystkich oszukują, że sami trzymają w swych rękach handel całego kraju, i że przez szachrajstwo żydów, katolicy z niemi rywalizować nie mogą. Pan J. K. zapomniał zapewne, że żydowi niczém być nie wolno, prócz doktorem medycyny, albo kupcem. Nie każdy żyd może być doktorem, nie każdy żyd może być kupcem. Ciekawym, coby Pan J. K. robił, gdyby będąc żydem (od czego żydów Panie Boże zachowaj) nie posiadał w majątku, jak dwie pary starych butów, i jeden szlafrok; ale miał za to żonę i 8 dzieci, ciekawym czyby Pan J. K. potrafił takim funduszem wyżywić siebie i swoją familję? a jednakowoż największa część żydów wystawia obraz takiéj nędzy. Ojciec familji obarczony podatkami, żoną i dziećmi, musi żyć z tego, że kupi stare buty i takowe znowu sprzeda; czyż jednak taki sposób życia nie jest lepszym od żebractwa? a ja sam, ja żyd, nie jednemu żebrakowi wyznania niemojżeszowego, w najlepszym wieku, młodemu nawet, nieraz podałem jałmużnę! jakże rzadko chrześcijanin u drzwi swoich spotka żebrzącego żyda! ale któż policzy chrześcian, w dobroczynności żydów ulgę znajdujących.

Mówi daléj Pan J. K. że wszystkie nieszczęścia naszego kraju, sprawili i sprawiają żydzi. Jakże on jest niesprawiedliwy, iak kłamliwy w swym sądzie; za przewinienia kilku nędznych pogardy godnych, oskarża cały lud; wszyscy żydzi mają cierpieć za to, że naprzykład Birnbaum, który nawet w końcu chrzest przyiął, jest szelmą, dla czegóż Pan J. K. nie wejdzie w to: że żydzi Polscy nie powinni cierpieć za to, że schwytano kilku prawdziwych szpiegów, żydów wprawdzie, ale w rossji zamieszkałych; że ze wszystkich dotąd o szpiegostwo oskarżonych żydów, ani jeden za winnego uznanym nie został; a ci, co sprawiedliwą na szubienicy znaleźli karę, są to poddani rossyjscy, są to rossjanie, naturalni kraju nieprzyjaciele.

Żydzi, mówi Pan J. K. są nieszczęściem Polski, wszystkie grzechy wszystkich żydów razem, czyż

zrobiły tyle złego co niektórzy Jenerałowie, Pułkownicy, Makrot, Petrykowski i ci wszyscy, co najpiérwsze piastuiąc urzędy, niszczyli majątki obywateli, niszczyli skarb, dla zbogacenia siebie, czyż to byli żydzi? Dziwi mnie że Pan J. K. winy rozbioru Polski, nieprzypisuie żydom.

Pan J. K. mówi daléj że wie z pewnych źródeł że żydów w Polsce jest 800,000, 1/4 jak mówi mieszkańców kraju (jako statystyk Pan J. K. źle bardzo rachuje, bo 800,000 w stosunku 4,000,000, jest 1/5 a nie 1/4) że w stosunkach opłacają 1/12 podatków? a z jakich to Pan J. K. wyczerpał źródeł tego nie mówi, bo sam niewie, ubrdało mu się że w Polsce jest 800,000 żydów, więc napisał, a papier cierpliwy.

Ze spisów, szczególniej po rewolucji tak często i tak skwapliwie zrządzonych pokazuje się, że w Polsce najwięcéj jest 400,000, a zatem nie 1/4 ale 1/10 ludności w stosunku do 4,000,000, podatki zatem nie mają się jak 1/12 do 1/4, ale jak 1/6 do 1/10, żydzi więc w stosunku więcéj opłacają podatków, aniżeli inni mieszkańcy Polski; ilekolwiek przez wydźwignienie ojczyzny na wolność, żydzi w swoim położeniu żadnej nie doznali odmiany. Rząd dla wszystkich obywateli dobroczynne wydający rozporządzenia, o żydach tylko przepomniał, a przecież żydzi (niechaj się Pan J. K. pofatyguje do komitetu zbierającego składki, na dobro ojczyzny), w początku zaraz rewolucji, i później znaczne bardzo summy złożyli; idąc za przykładem innych obywateli, żydzi nie wezwani, sami przez się wysłali mnóstwo żywności do obozu, jeszcze pod Grochowem, a później pod Jędrzejowem. Szpital w szlach redutowych założony, kiedy jeszcze urządzonych szpitali niebyło, staraniem nieledwie żydów utworzonym został; co zapewne chętnie zaświadczą ci wszyscy, którzy byli przy zakładaniu tego szpitala; ale nie skończyłbym, żebym chciał wyliczać wszystkie ofiary; które żydzi chętnie ponieśli, i które jeszcze ponieść są gotowi dla poratowania Polski, chociaż oni jedynie nie uzyskali jeszcze swobód, należących się każdemu człowiekowi, niech on będzie turkiem lub też Czyngusem, jeśli urodził się na ziemi wolnéj i niepodległéj.

Ktokolwiek się urodzi, nie na ziemi, na okręcie tylko Angielskim ma prawo do obywatelstwa w Anglji; a żydzi, zamieszkali w Polsce od kilku wieków, żydzi bez których handel i przemysł teraz jeszcze w Polsce na najniższym by stał szczeblu, żydzi jeszcze są uważani za obcych w Polsce, są prześladowani, a postępowanie z niemi przypomina wieki 14 i 15. wieki intolerancji i ciemnoty, a jednakowoż Polacy i podobni panu J. K. myślą o odzyskaniu wolności politycznéj jeśli nieskruszą więzów niesprawiedliwości i przesądów; więzów bardziéj hańbiących cel, aniżeli niewola Moskiewska, ostatnia może być skutkiem żelaznéj przemocy despotyzmu, i wznieca litość i szacunek, pierwsze są dowodem słabości umysłu i nicości charakteru, wzniecających zawsze pogardę. Podając sposoby poprawienia żydów Pan J. K. — ad Nro. 1. że Rząd podatki żydów pobiéra przez kahały, to fałsz: u żydów od dawna kahały zniesione.

Co się tycze Nro. 2. to żydzi w początku zaraz rewolucji podali do rządu, o to żeby zniesiony był podatek rekrutowego, i żeby należeć mogli do młodzieży walczącéj za swobody kraju, lecz rząd uchylił to żądanie.

Żydzi podatek rekrutowego opłacili, a prócz tego dali kilkuset ochotników umundurowanych.

Co do Nro. 3, 4 i 5, niechaj tylko rząd nada żydom swobody obywatelskie, pod warunkami naturalnie żeby do służby wojskowéj należeli i do uprawy roli się przykładali; a sami przez się porzucą nałogi które są skutkiem ich ucisku i nędzy, które są skutkiem intolerancji bezprzykładnéj i oburzającéj, z jaką przeciwko nim postępują, a stawszy się obywatelami, nie jednego odradzająca się Polska w swych szykach ujrzy Berka, który będąc żydem zginął piękną śmiercią obrońcy ojczyzny, która jego współwyznawcom niepozwala się szczycić Imieniem Polaka. *M.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Z Madrytu d. 4 Kwietnia. Nigdy rząd hiszpański dotąd nie przedsiębrał tak surowych środków, jak na teraz; aresztowania i wygnania trwają ciągle za najmniejszym pozorem niesprzyjania trwającemu systematowi. Księgarz Antoni Miyar i Bringas najbogatszy z kupców w Madrycie zostali powieszeni i ciała ich ćwiertowano, kurjer francuzki w Tolossie został przytrzymany, a pan Acourt poseł Angielski wiele ma do zniesienia czyniąc przedstawienia, aby od podobnych gwałtów odstąpiono. Surowość policji jest nadzwyczajna. W każdym pułku ochotników królewskich, wyznaczono kommissją inkwizycyjną, która podejrzanych lub sprzyjających liberalizmowi oddaje pod sąd wojenny. Aresztowano wielu podofficerów z Gwardji królewskiej przybocznéj obwiniając ich o spisek. Officerowie téj gwardji rozgłaszają, że mieli zamiar ich wyniszczenia. Rada Kastylijska przedstawiła królowi, że w teraźniejszych okolicznościach niepowinien oddalać się z stolicy, ale król wyjechał do Aranjez. Minister Quesada nie przyjął ofiarowanego orderu złotego runa, żądał dymissji, niewypełnił surowych rozkazów wydanych przeciwko powstańcom, i jest w niełasce u dworu. Bieg kurjerów Francuzkich w Hiszpanji jest nadzwyczaj pośpieszny, wysyłają przed sobą posłańców, aby na stacjach pocztowych zamawiali konie, iżby momentu czasu w przejeździe swym nie stracili.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*